

Stosunki serbsko-albańskie w Kosowie, od zakończenia wojny w Bośni do 1998 roku

Po podpisaniu w grudniu 1995 r. porozumienia w Dayton, kończącego wojnę w Bośni, także sytuacja w Kosowie zdaniem wielu zagranicznych obserwatorów i polityków zaczęła się normalizować, a władze serbskie w bardzo optymistyczny sposób ukazywały przyszłość znękanego wojną i sankcjami kraju. Zmiany te były najbardziej widoczne w rządowych sprawozdaniach dotyczących sytuacji w Kosowie. Co najmniej od początku lat dziewięćdziesiątych media w swych informacjach były nastawione na ludzkie nieszczęście, kryzys gospodarczy spowodowany przez sankcje i masowe zwolnienia pracowników z zamykanych fabryk i innych przedsiębiorstw. Z czasem dołączone zostały informacje o ruchach separatystycznych, aktach albańskiego terroryzmu, o działaniach policyjnych a także o ucieczkach prześladowanych Serbów i Czarnogórców z Kosowa itp.

Po podpisaniu porozumienia w Dayton wizja Kosowa widzianego przez serbskie media przeszła istotną metamorfozę. Pokazywano wreszcie społeczeństwu serbskiemu jak Kosowo zmierza do serbskiej macierzy drogą dialogu, negocjacji i pojednania z Albańczykami. Była to droga jasna i bardzo optymistyczna. Sprawozdania w serbskich mediach zawierały od tego czasu liczne informacje o policji, dla której jedynym zmartwieniem była wymiana mundurów na nowe i której zakazano przewożenia ciężkiej broni. Mowa też była o powrotach albańskich pracowników do pracy w państwowych firmach, o korzystnych wyrokach sądów uznających roszczenia wnoszone przez ludzi nielegalnie pozbawionych pracy i o rozpoczęciu przez obie strony rozmów o szkolnictwie. W największych serbskich gazetach takich jak Borba, Večernje Novosti czy Politika Expres ukazywały się obszernie artykuły mówiące o normalizacji położenia ludności wszystkich narodowości, o tym jakie w

Kosowie życie jest przyjemne i spokojne i o potrzebie bycia razem. Wszystkie te działania serbskich władz i mediów sprawiały wrażenie powolnej ale zdecydowanej stabilizacji politycznej w prowincji.

Niestety, wizja Kosowa budowana przez polityków serbskich była daleka od realnej rzeczywistości. Co prawda zakończenie wojny w byłej Jugosławii stwarzało korzystne warunki do zawarcia przez Serbów i Albańczyków korzystnego kompromisu, który by znormalizował życie w tej serbskiej prowincji, ale jednak z tej szansy nie skorzystano. Od początku 1996 r. przewodniczący największej albańskiej partii politycznej LDK Ibrahim Rugova powtarzał, że Albańczycy są gotowi na dialog z udziałem strony trzeciej. Był to istotny zwrot w stanowisku Albańczyków, którzy do tej pory żądali jako warunku wstępnego uznania przez Belgrad niezależności utworzonej w 1991 r. Republiki Kosowa.

W roli owej trzeciej strony Albańczycy chętnie by widzieli Stany Zjednoczone, a konkretnie Richarda Holbrooke'a – dyplomatę, który doprowadził do zakończenia bośniackiej wojny. Obie strony rozpoczynały jednak dialog z maksymalistycznymi żądaniami. Albańczycy nie chcieli rezygnować ze swych postulatów domagających się niepodległości, a Serbowie ofiarowywali stronie albańskiej jedynie to co według wszelkich standardów międzynarodowych już powinny byli im zapewnić tj. poszanowanie praw człowieka i mniejszości narodowych, lokalny samorząd i autonomię kulturalną. W tej sytuacji dialog byłby całkiem niemożliwy, gdyby Serbowie i Albańczycy nie przygotowali opcji rezerwowej. W tym duchu Belgrad wysyłał nawet dyskretne sygnały sugerujące jego zgodę na przewrócenie Kosowu autonomii ale w formie bardziej ograniczonej niż ta sprzed 1989 r. Mimo nieoficjalnego charakteru tej propozycji prezydent Albanii Sali Berisha zawczasu wykazał gotowość do jej przyjęcia. Natomiast kosowscy Albańczycy w tym m.in. wiceprzewodniczący LDK Fehmi Agani jak i przewodniczący Komitetu Ochrony Praw i Swobód Człowieka w Kosowie Adem Demaci uznawali, że na taką formą autonomii jaką proponuje Belgrad

jest już za późno.

Podobną postawą wobec przyszłości Kosowa co niektórzy polityczni przywódcy kosowskich Albańczyków wykazywała się Armia Wyzwolenia Kosowa (UÇK), która w coraz gwałtowniejszy sposób sygnalizowała swoją obecność. W 1996 dokonała ona szeregu napadów terrorystycznych na serbską policję i albańskich 'kolaborantów', co z kolei wywołało liczne i coraz gwałtowniejsze akcje odwetowe serbskiej policji. W kwietniu doszło też do licznych akcji odwetowych i demonstracji w Priştinie spowodowanych zabójstwem przez serbską policję albańskiego studenta Armenda Daciego.

Problem Kosowa wywołał też znaczne poruszenie w Serbskiej Akademii Nauk, uznawanej za instytucję wierną Miloševiciowi, a to za sprawą przemówienia jakie wygłosił w połowie czerwca jej przewodniczący Aleksander Despić. Wysuwając tezę o szybkim wzroście demograficznym ludności albańskiej twierdził on, że w przeciągu 20-30 lat Serbia stanie się państwem dwóch liczebnie równych narodów i aby tego uniknąć Despić przedstawił dwa rozwiązania. Pierwsze rozwiązanie łączy się z przyszłością Serbii jako państwa prawdziwie obywatelskiego, gdzie przetrwanie Kosowa w granicach Serbii miało by szczególną wartość. Jeśli natomiast serbsko-albański układ byłby obciążony problemami, które spowodowały rozpad byłej Jugosławii, to należałoby rozpocząć rozmowy o pokojowym rozstaniu i rozgraniczeniu obu narodów.

Słowa Despicia złamały polityczne tabu i zaszokowały serbskie społeczeństwo, chociaż opinia ta nie była czymś nowym w niektórych politycznych kołach Serbii. Szczególne znaczenie miał fakt, że słowa o podziale Kosowa padły w dziesiątą rocznicę ujawnienia historycznego Memorandum Akademii Nauk-tajnego dokumentu, który serbski prezydent Slobodan Milošević wykorzystał jako ideowe podłoże wojny jugosłowiańskiej (w 1985 r. serbscy akademicy na przykładzie Kosowa zbudowali teorię o zagrożeniu serbskiego narodu w ówczesnej Jugosławii i potrzebie jego politycznego odrodzenia). Reakcja na to

wystąpienie w albańskich i serbskich kręgach politycznych wywołała spore poruszenie ale mimo różnych opinii na ten temat wszystkie strony zgadzały się co do jednego, że o podziale Kosowa nie może być mowy.

Mimo wszystkich tych wydarzeń rok 1996 stał niewątpliwie pod znakiem porozumienia podpisanego 2 września przez Ibrahima Rugovę i Slobodana Miloševicia o zakończeniu przez Albańczyków bojkotu państwowego systemu szkolnictwa w Serbii. Dla obu stron porozumienie to było sporym zaskoczeniem. W Belgradzie opinie o porozumieniu były komentowane na ogół bardzo przychylnie ale padały też głosy, że decyzja ta jest dla Miloševicia czysto polityczna, gdyż w listopadzie tego roku miały odbyć się wybory do parlamentu federalnego. Oczekiwał on poparcia ze strony Demokratycznej Ligi Kosowa, które jednak wskutek nie dotrzymania przez stronę serbską warunków umowy o szkolnictwie nigdy nie nastąpiło.

Rok 1997 rozpoczął się od serii styczniowych ataków UÇK na Albańczyków sprzyjającym serbskim władzom i na samych Serbów w tym m. in. na rektora Uniwersytetu w Prištinie Radivoja Papovicia. Była to kontynuacja rozpoczętej przez tę organizację w 1996 r. całej serii ataków terrorystycznych, która tylko tego roku pochłonęła co najmniej 29 ludzi, w tym 15 Serbów. Było to więcej ofiar walk etnicznych niż w Bośni rok po zakończeniu wojny. Po pewnej odwilży 1996 r. coraz bardziej radykalizowało się stanowisko strony serbskiej rozpoczynającej w mediach ponowną nagonkę na 'albańskich terrorystów', informując o rozbijaniu przez serbskie służby bezpieczeństwa 'sieci ekstremistycznych terrorystycznych albańskich organizacji podziemnych'. Polityczni przywódcy kosowskich Albańczyków zarzucali Miloševiciowi prowokowanie starć w Kosowie, które miały by na celu zastraszenie opozycji protestującej od listopada 1996 r. w największych miastach Serbii przeciw unieważnieniu jej zwycięstwa w wyborach lokalnych.

Próba nawiązania rozmów serbsko-albańskich na gruncie

neutralnym nastąpiła 7 kwietnia 1997 r. w Nowym Jorku na spotkaniu zorganizowanym przez pozarządową Inicjatywę ds. Stosunków Etnicznych. W rozmowach wzięli udział przedstawiciele większości najważniejszych partii serbskich z wyjątkiem rządzących aktualnie socjalistów Miloševicia. Rozmowy te, mimo udziału w nich szeregu ważnych ugrupowań, nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć.

Na pogłębiający się kryzys w Kosowie ogromny wpływ miały wydarzenia w Albanii w 1997 r. po upadku tzw. piramid finansowych. W wyniku rozruchów do jakich na tym tle doszło w całej Albanii, a szczególnie w jej północnej części, w ręce ludności cywilnej i organizacji przestępczych wpadły setki tysięcy (niektóre źródła mówią nawet o milionie) sztuk broni. Broń oraz inny sprzęt wojskowy pochodziły z rozgrabionych magazynów wojskowych i policyjnych. Dla UÇK borykającej się przez cały czas swego istnienia z problemem braku broni sytuacja ta była idealna do nabycia jej wielkiej ilości na bardzo dogodnych warunkach. Informacje jakie pochodziły od serbskiej policji ostrzegającej o natężeniu prób nielegalnego przekraczania granicy z Albanią przez całe konwoje były zwiastunem wydarzeń jakie miały swój początek w 1997.

Przełom września i października 1997 r. stał pod znakiem demonstracji studenckich zorganizowanych przez Niezależną Unię Studentów. Po zapowiedziach władz serbskich, że wszelkie demonstracje tego typu zakończą się zdecydowaną reakcją ze strony władz, do studentów udawały się całe pielgrzymki dyplomatów z państw UE mających swe przedstawicielstwa w Belgradzie, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Rosji w nadziei jej uniknięcia. W obawie przed wzrostem napięcia i użyciem siły przez Serbów o odłożenie demonstracji zaapelowali także Rugova, dziekani albańskich fakultetów i rektorzy wyższych uczelni. Celem manifestacji była zmuszenie do realizacji przez stronę serbską postanowień dotyczących porozumienia w sprawie powrotu uczniów i studentów do szkół i uczelni, które Albańczycy musieli opuścić w 1990 r. Pierwsze z całej serii

studenckich wystąpień, które zorganizowano 1 października zostało brutalnie spacyfikowane przez serbską policję przy użyciu czołgów i gazów łzawiących.

Od listopada 1997 r. także UÇK, wzmocniona militarnie dzięki broni pochodzącej z Albanii, przeszła do aktywnych działań w rejonie Drenicy tworząc tam swoiste 'wyzwolone terytorium'. W trakcie zdobywania, a później utrzymania obszaru Drenicy UÇK stoczyła szereg potyczek z serbską policją, które przyczyniły się do gwałtownego wzrostu poparcia wśród Albańczyków idei walki zbrojnej i samej UÇK.

Jednak samo powstanie 'wyzwolonego terytorium' spowodowało ostrą akcję dyplomatyczną państw zachodnich zmierzającą do uniknięcia kolejnej wojny na Bałkanach. Częścią tej akcji był dramatyczny apel Rady Europy do serbskich władz, by zamiast nasilania policyjnych represji rozpoczęły negocjacje z albańskimi partiami politycznymi z Kosowa. Od polityków albańskich natomiast Rada domagała się potępienia nasilającego się w prowincji terroryzmu.

Na albańskiej scenie politycznej zaczął stopniowo rysować się coraz wyraźniejszy podział po bankructwie pokojowej polityki wobec Serbów. O coraz niższych notowaniach LDK i samego Rugovy świadczy deklaracja tzw. Forum Albańskich Intelktualistów, w której potępiono jego pokojowy program polityczny jako „nie przynoszący żadnych efektów”. Albańczycy zwiększając swoje poparcie dla UÇK stawali się w swych żądaniach bardziej radykalni, żądając już nie tyle daleko idącej autonomii co całkowitej niepodległości.

Sytuacja taka zaczęła w coraz większym stopniu niepokoić państwa Zachodnie, które będąc cały czas pod wrażeniem okrucieństw wojny w Bośni obawiały się wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego na Bałkanach. Jugosłowiańskie i serbskie władze opierając się presji ONZ oraz części państw Europy Zachodniej (szczególnie Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii) oraz Stanów Zjednoczonych, blokowały wszystkie ewentualne

ustępstwa wobec Albańczyków, twierdząc uparcie, że problem Kosowa jest wewnętrzną sprawą Serbii. Problem z „albańskimi terrorystami” Belgrad zamierzał rozwiązać za pomocą dwóch scenariuszy, z których żaden nie przewidywał pokojowej metody rozstrzygnięcia problemu:

- pierwszy scenariusz przewidywał krótkie akcje komandosów policyjnych, które by stopniowo osłabiały „terrorystów”;
- druga możliwość stawiała sobie za cel pacyfikację obszaru Drenicy. Tego scenariusza obawiały się wszystkie państwa europejskie gdyż znaczyło by to otwarty konflikt zagrażający stabilizacji Bałkanów.

Sytuacja w prowincji stawała się coraz ostrzejsza, doprowadzając do gwałtownych wystąpień ludności albańskiej w marcu 1998 roku. Do pierwszej większej demonstracji doszło 2 marca 1998 roku. Serbska policja brutalnie rozpędziła wtedy ok. 30 tys. kosowskich Albańczyków, którzy demonstrowali w Priştinie przeciw władzy serbskiej. Demonstracja była odpowiedzią na serbski atak na Drenicę (1-2 marca) i poparciem dla działań Armii Wyzwolenia Kosowa. Pacyfikacja demonstracji była bardzo brutalna, policja serbska oprócz bicia korespondentów i miejscowych dziennikarzy albańskich posuwała się też do wjeżdżania w tłum policyjnych wozów opancerzonych i do złudzenia przypominała wydarzenia z 1989 roku.

Realizacja planu przewidującego likwidację baz w rejonie Drenicy rozpoczęła się na przełomie lutego i marca 1998 r. pacyfikacją jednej z tamtejszych wiosek Likoshane. Na początku marca doszło do następnych ostrych starć w rejonie Drenicy, a konkretnie w okolicy miejscowości Srbica, ok. 40 km na zachód od Priştiny. Atak nastąpił w tym rejonie nieprzypadkowo, ponieważ tam znajdowały się bazy wypadowe Armii Wyzwolenia Kosowa. Atak nastąpił przy użyciu ciężkiej artylerii, czołgów i śmigłowców. Dalsze ataki nastąpiły wokół wsi Prekaz, Lausi i Temac, a ludność cywilna została zmuszona do ucieczki. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Belgradzie oświadczył, że operacja została podjęta w ramach walki z

terroryzmem w odwecie za przeprowadzony parę dni wcześniej atak na posterunek policji w Priştinie. Według źródeł serbskich podczas tej akcji w Drenicy zginęło 28 osób, a według źródeł albańskich liczba ofiar trzydniowej pacyfikacji przekroczyła 100 osób. W trakcie walk zginął też jeden z najważniejszych przywódców UÇK – Rexhep Selim.

W miastach całego Kosowa rozpoczęły się 9 marca pokojowe marsze protestacyjne, których uczestnicy domagali się zaprzestania prześladowań ze strony władz serbskich. Największa demonstracja z udziałem 50 tys. osób odbyła się w Priştinie. Rodziny osób, które zginęły w czasie działań w rejonie Drenicy, zażądały aby międzynarodowa Komisja dokonała oględzin zwłok na co Serbowie nie wyrazili zgody.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.